

Po sromotnej porażce z Lazio Giallorossi otrzymują szybką okazję na podniesienie się z kolan. We wtorkowy wieczór do Rzymu zawita Spezia, trzynasty zespół tabeli Serie A. Obydwie ekipy nie będą grały jednak o ligowe punkty (o nie powalczą w sobotę), a o awans do ćwierćfinału Coppa Italia, gdzie czeka już Napoli. Dla Romy będzie to mała okazja na rewanż za to co wydarzyło się pięć lat temu, gdy w grudniu 2015 roku zespół Rudiego Garcii odpadł z grającymi w drugiej lidze Liguryjczykami, co było jedną z największych wpadek ekipy ze stolicy Włoch w historii rozgrywek. Tamten mecz pamięta dobrze Edin Dzeko, jedyny "ocalały" w kadrze Giallorossich.

Słaniająca się wówczas na nogach Roma - choć jak można było zobaczyć miesiąc później ze Spallettim na ławce, było zupełnie inaczej - przegrała z zespołem środka tabeli Serie B po rzutach karnych. To był jeden z ostatnich występów drużyny pod wodzą Rudiego Garcii i jak można było wywnioskować z późniejszego wywiadu Jamesa Pallotty oraz tego, że zespół "odczarował" nagle wspomniany Spalletti, gracze poniekąd grali na zwolnienie francuskiego trenera. Giallorossi wyszli wówczas namurawę w dosyć mocnym składzie, z Maiconem, Rudigerem, Pjanicem, Dzeko i Salahem. Z rezerwowych zagrali De Sanctis, Emerson, Castan, Ucan, Vainqueur i Iturbe. Roma atakowała, próbowała, ale rywal bronił się umiejętnie, wyprowadzając kontry, które mogły zakończyć się utratą gola. Ostatecznie doszło do karnych, gdzie już pierwsze dwie serie (Pjanic w poprzeczkę i Dzeko poza bramkę) przesądziły o losie Romy. Giallorossi odpadli po raz pierwszy na etapie 1/8 finału od mistrzowskiego sezonu 2000/2001, gdzie wyeliminował ich ówczesny beniaminek, Atalanta.

Wstydliva porażka ze Spezią to tylko mała część historii "amerykańskich" niepowodzeń w Coppa Italia. Tych klub za rządów Pallotty ma multum i w zasadzie każdy z sezonów kończył się jakąś "niespodzianką". Ogółem Giallorossi nie powąchaliby półfinału od sezonu 2016/2017. Rok temu, w meczu bez żadnej historii, zespół Fonseci przegrał w 1/4 1-3 z Juventusem. Rok wcześniej, na tym samym etapie rozgrywek, Roma poległa we Florencji 1-7, jakby rażona piorunem, z ręki najlepszej ekipy świata. Sezon 2017/2018 zakończył się domową porażką w 1/8 z Torino. Z kolei rok wcześniej, we wspomnianym wcześniej półfinale, Roma poległa w dwumeczu z Lazio. Rozgrywki 2015/2016 to już wspomniana porażka ze Spezią, z kolei sezon wcześniej zespół zakończył grę na 1/4 z rąk Fiorentiny (0-2 i pamiętny protest Curva Sud). Sezon 2013/2014 zakończył się na rewanżowym półfinałowym 0-3 z Napoli. Tak też było dwa lata wcześniej, gdy 3-0 w ćwierćfinale wygrał z Romą Juventus. Najdalej, bo w sezonie 2012/2013, udało się dojść do finału, po wcześniejszym ograniu Atalanty, Fiorentiny i Interu. Niestety i tu musiało się zakończyć na wstydzie, gdyż pozbawiona agresji i walki drużyna Andrezzolego pozwoliła się cieszyć z końcowego triumfu Lazio. Czy zatem za nowego właściciela będzie lepiej, a przynajmniej zespół nie będzie wypadał z gry z hukiem?

Pierwszą, aczkolwiek małą składową tej odpowiedzi, powinniśmy poznać we wtorek wieczorem. Giallorossi podejmą rywala na Olimpico, gdzie, w roli gospodarza,

jeszcze w tym sezonie nie przegrali. Polegli w roli gościa, w piątkowych derbach i dużej ujemy nie przynosi im na pewno przegrana, a styl, w jakim się to stało. "Kompletnie bezjajeczni", takie wpisy pojawiały się najczęściej wśród kibiców we włoskich mediach społecznościowych. I tak właśnie było. Gracze nie podjęli walki, trener nie zareagował, tłumacząc się po meczu tym, że nie potrafiliśmy sforsować defensywy rywala, a do całej tej degrengolady doszły jeszcze fatalne błędy Ibaneza. Okazją na powstanie z kolan mają być najbliższe dwie potyczki z Liguryjczykami. W pierwszym meczu powalczą jednak o to z pewnością po części inni gracze niż wystąpili w potyczce derbowej. W bramce, pod nieobecność wciąż kontuzjowanego Mirante, powinien pojawić się Lopez. Opcją jest też Fuzato, który przy kontuzji Mirante i przed odejściem na kolejne wypożyczenie, stał się tymczasowym numerem dwa. W obronie pewniakiem do występu jest Mancini, który będzie zawieszony w sobotniej potyczce ligowej za kartki. Ibaneza powinien zastąpić Kumbulla, z kolei trzecim defensorem może być jeden z trójki Smalling (grał z drobnymi problemami z kostką)/Fazio/J.Jesus. Na wahadłach Fonseca nie ma dużego wyboru. Calafiori jest wciąż kontuzjowany, z kolei Santon dopiero co wrócił po dwóch urazach, leczonych przez dwa miesiące. Powinien zagrać B.Peres plus jeden z dwójki Karsdorp/Spinazzola, przy czym ten drugi pokazał w ostatnich dwóch meczach duże braki kondycyjne. W przodzie pewniakiem do występu jest Borja Mayoral, za którego plecami powinniśmy zobaczyć C.Pereza i Pedro. Pozostaje pytanie kto dołączy w środku pola do pewnego występu Cristante? Czy szansę, po tym jak od 10 grudnia (mecz z CSKA w Sofii) zagrał tylko minutę, otrzyma Diawara?

Problemy kadrowe nie opuszczają też w tym sezonie trenera Italiano, który nie skorzysta jutro m.in. z usług dobrze znanego w Rzymie Capradossiego (z wychowanków Romy w Spezii grają też Verde, Marchizza i M.Ricci). Oczywiście wzorem Romy i innych klubów występujących w 1/8 finału, również trener Liguryjczyków postawi na rotacje, co robił też w poprzednich rundach Coppa Italia. Italiano jest znany w tym sezonie z wykorzystywania wielu graczy i dał szansę największej ilości piłkarzy spośród klubów Serie A, aż 34. Dla Spezii jest najważniejsza, co jasne, walka o utrzymanie w Serie A. Ta idzie jak na razie ekipie "Orłów" nad wymiar dobrze, gdyż na starcie sezonu byli uznawani za jednego z głównych kandydatów do spadku. Zespół zgromadził 18 punktów w 18 spotkaniach i zajmuje 13 miejsce w tabeli, mając jak na razie pewną, 4-punktową przewagę nad strefą spadkową. Szczególnie dobrze spisywał się zespół z Ligurii w ostatnich tygodniach, gdy ograł po 2-1 Sampdorię i Napoli, a także zremisował z Torino. W sobotnim meczu na boisku Granaty Spezia zdołała wywalczyć wynik 0-0, mimo gry od 8 minuty w dziesiątkę. *"Naszą ambicją jest wygrać jutro, trudny mecz przeciwko bardzo silnemu rywalowi. Spezia jest bardzo dobrze zorganizowanym zespołem, który gra inną piłkę, zawsze z zamiarem konstruowania gry. Są bardzo odważnym zespołem z intensywną grą w defensywie. To będzie bardzo trudne spotkanie"*, podsumował dla asroma.com Paulo Fonseca.

Przypuszczalny skład Romy:

Lopez

Mancini Fazio Kumbulla

Karsdorp Cristante Veretout B.Peres

C.Perez Pedro

Mayoral

Kontuzjowani:Zaniolo, Mirante, Calafiori, Pastore

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: -

Spotkanie poprowadzi Davide Ghersini, który nie sędziował jeszcze meczu z udziałem Romy. Sędziował za to jeden mecz Spezii w tym sezonie, przegrany u siebie 1-4 z Sassuolo. Bilans innych meczów "Orłów" z tym arbitrem to 3 wygrane, 3 remisy i 5 porażek. Na VAR usiądzie z kolei Marco Guida, który nie może być dobrze kojarzony kibicom Giallorossich w ostatnich tygodniach. Chodzi przede wszystkim o zremisowany mecz z Sassuolo, gdzie nie pomógł najpierw arbitrowi głównemu by ten zamienił żółtą kartkę dla Obianga na czerwoną, a kilka minut później nie wskazał na podyktowanie ewidentnego rzutu karnego za zagranie ręką jednego z rywali.

Autor: abruzzo